

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

	WILNO	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZAGRANICĄ
z tygodniem	8—	10—	14—
z tygodniem	4—	5—	7—
z tygodniem	2—	2.50—	4—
z tygodniem	—	—	1.50—

Prenumerata przyjmuje się tylko za całe miesiące, licząc od 1-go. Zmiana adresu 20 kop. Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastępowanych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysięd, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę: na kwartał I na półrocze I na rok 1910

Uprasza się o wczesne zamówienia celem uniknięcia opóźnień w przesyłce.

Najwytworniejsze Likierzy Firmy

CUSENIER

Jedynie likierzy w butelkach form obok wskazanych, noszące tu oznaczone nazwy oraz markę „CUSENIER” dają zupełną gwarancję wytworności smaku i aromatu oraz autentyczności produktu.



SPRZEDAŻ W WIEKSZYCH HANDLACH

10-3-407a

TOW. AKC.

Norblin, Br. Buch i T. Werner

Poleca: Łyżki, widelce, noże NA NOWYM BIAŁYM METALU.

Galanterje platerowaną stylową.

WYROBY KOŚCIELNE. Srebro 84 pr.

w WIELKIM WYBORZE.

Magazyn własny — Wilno, Wielka № 41.

4-2-485a

RESTAURACJA HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Codziennie koncerty znanego kwartetu.

9-6-488a

Szanując grosz, kupujcie praktyczne podarunki na gwiazdkę, po niższych cenach, O. KAUICZA WILNO, tylko w Sklepie Galanteryjnym Wielka 10.

Teatr „EDEN”

Wielka 45.

Dziś zmiana obrazów.

Przebrana partja Napoleona, wielki dramat historyczny. — Pogrzeb ks. Ito w Tokio. — Eksploatacja łazów we Włoszech Północnych, nadzwyczaj ciekawe zdjęcie z natury. — Szafhausen, wodospad na Renie. — Improwizowana służba, znakomita farsa i inne nowości.

492a

Sala koncertowa.

Ogród Botaniczny.

Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.

Dziś zajmujący nowy program. Wieczór sensacyjnych nowości.

Koncert od godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz.

Teatr R. SZTREMEIRA Wielka № 74

Tydzień 12-ty.

445a

Dziś Zmiana Obrazów.

WILEŃSKI

Bank Ziemski

podaje do wiadomości, że za nieopłacone raty bankowe sprzedawane będą przez licytację

w II-im terminie

Nieruchomości miejskie

w gub. Grodzieńskiej i Kowieńskiej, w piątek 11 grudnia.

Dr. Stefania Hertz

(ul. Botaniczna 7)

przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godz. 5 do 7 po poł.

2a

SPECJALNOŚĆ: choroby weneryczne (kobiecy), skórne, tudzież pielęgnacja skóry i włosów.

Mińskie Towarzystwo Dobroczynności

urządza

9, 10, 11, 12 i 13 grudnia r. b. w Teatrze Miejskim

„BAZAR”

Ofiary przyjmują: Prezes Hr. J. Czapski, Członkowie Rady: A. Cywińska, K. Darewska-Weryho, J. Kostrowicka, Z. Porowska, G. Wańkowiczowa i S. Wańkowiczowa.

2-2-601a

WILEŃSKIE BIURO TECHNICZNE

K. HUSZCZA i W. MALINOWSKI, Inżynierowie.

Generalna reprezentacja fabryk SIEMENSA i HALSKE.

Wilno — Św. Jerski prospekt № 5.

10-0-440a

LAMPY EKONOMICZNO TANTALOWE 220 volt napięcia, na 25, 32 i 50 świece.

Dziś, w czwartek, 10-go grudnia 1909 roku

Drugi Popularny Koncert

Warszawskiej Orkiestry Symfonicznej

z udziałem pianisty H. MELCERA.

Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego.

KALODONT

NIEZBĘDNY

KREM DO ZĘBÓW

zbadany przez urzędy lekarskie.

(Wiedź 3 Czerwca 1897 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.) Przy użyciu zębów pozostają czyste, białe i zdrowe.



Dawna, ale wciąż jeszcze praktyczna metoda czyszczenia ust i zębów za pomocą pasty i szczotki do zębów, zupełnie niema racji bytu. Chcąc czyścić zęby nie tylko dla zewnętrznego blasku, ale i dla tego, ażeby je zachować zdrowymi, powinno się koniecznie używać płynnego przeciwnieślnego środka dla oczyszczenia całej jamy ustnej. Tylko płynny środek do czyszczenia ust może przenikać w miejsca, gdzie najpierw się rozpoczyna sprawa gnienia, a mianowicie na tylne powierzchnie zębów trzonowych, w szczeliny pomiędzy zębami, luki po usuniętych zębach itd. Jeżeli płyn posiada własności przeciwnieślnie, to usuwa wszelkie początki gnienia. Całym szeregiem badań naukowych dowiedziono, że własności takie posiada woda do płukania ust „ODOL”. Ma ona własność wsiąkania w podniebienie, dziąsła, szczeliny i w spróchniałe zęby, pozostawiając w błonach śluzowych i w jamach zapas środka przeciwnieślnego, który działa jeszcze w ciągu kilku godzin i tem samem chroni usta i zęby od fermentacji i gnienia. Nie więc dziwnego, że używając ciągle Odolu, możemy aż do późnej starości zachować zęby w dobrym stanie.



na tylne powierzchnie zębów trzonowych, w szczeliny pomiędzy zębami, luki po usuniętych zębach itd. Jeżeli płyn posiada własności przeciwnieślnie, to usuwa wszelkie początki gnienia. Całym szeregiem badań naukowych dowiedziono, że własności takie posiada woda do płukania ust „ODOL”. Ma ona własność wsiąkania w podniebienie, dziąsła, szczeliny i w spróchniałe zęby, pozostawiając w błonach śluzowych i w jamach zapas środka przeciwnieślnego, który działa jeszcze w ciągu kilku godzin i tem samem chroni usta i zęby od fermentacji i gnienia. Nie więc dziwnego, że używając ciągle Odolu, możemy aż do późnej starości zachować zęby w dobrym stanie.



Planat & Co

COGNAC.

Żądać w pierwszorzędnym Handlach Win i Restauracjach. 6 3 1242

Lis polityczne.

XVII.

Petersburg, d. 7 grudnia.

W rozgardzaju, jaki wlewa dni ostatnich zapanował w Dumie, minął prawie nieodróżnienie epizod drobny, który ma jednak dla nas znaczenie większe, więc ujęć naszej uwagi nie może.

Rząd opracował i przedstawił Dumie wniosek ustawodawczy, mający zabezpieczyć interesy tych, którzy pobudowali się na ziemi dzierżawnej. Wedle projektu nowego prawa, interesy te miałyby być zabezpieczone tak, że dla właścicieli gruntów, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, byłoby to w niektórych razach prawie ruina. Komisja, rozpatrując ten wniosek, bardzo niewiele złagodziła go, pozostawiając niekiedy jego zasady główne, których nie zna żadne ustawodawstwo na świecie. Z naszej strony uczestniczyli w komisji p. St. Wańkowicz, przyczem w razach spornych miał stać wszystkie głosy przeciwko sobie.

Nowe prawo ustanowił ma np., że jeżeli po upływie 12-letniego terminu dzierżawy, właściciel gruntu nie nabędzie od dzierżawcy, postanowionych budynków, to cenę ich określa dzierżawca wespół z przedstawicielem władzy, czy też sądu (ściśle nie przypominam sobie). Jeżeli ceny tej właściciel gruntu nie uiszczy, to termin dzierżawy obowiązkowo przedłuża się. To przedłużenie terminu może iść w nieskończoność. Słowem, wszelka chałupa, wszelki z własnej woli dzierżawcy postawiony, choćby dla właściciela gruntu zupełnie niepotrzebny budynek, stać się może źródłem ograniczenia prawa korzystania z własnej ziemi i obniżenia tem jej wartości.

Projekt ten wniesiony został pod obrady w zeszłą środę. Referent zdał o nim sprawę, poczem miały się rozpocząć nad nim debaty. Ale w chwili ostatniej p. Wańkowicz wytłumaczył i przekonał przedstawicieli większości dumskiej, że nie mają pojęcia i poprostu nie zorientowali się w tem, co chcą sankcjonować. Wyniesiono więc uchwałę, że ponieważ członkowie Dumy nie są jeszcze dostatecznie przygotowani do rozpraw nad wnioskiem, odraczają je na tydzień.

Tym sposobem w zeszłą środę p. Wańkowicz rozpuścił Dumę na ośmiad godzinę wcześniej, niż zwykle.

Gdyby prawu budowania się na dzierżawionej ziemi odjąć cel demagogiczny: kłopotanie i obozowanie większej własności ziemskiej, mogłoby ono być pożyteczne przez to np., że ustanawia kredyt pod zastaw wznoszonych budowli i t. p. Ale ani urzędnicy, ani teoretycy nie są powołani, aby formułować to prawo, bo wytworzyć mogą tylko dziwaki. Gwarantowana przez wszystkie ustawodawstwa nietykalność własności ziemskiej zasadza się nie tylko na tem, aby jej nie odbierać bezpośrednio, ale i na tem, aby jej nie rujnować pośrednio. Pomimo wszelkie pozory, byłoby to kulturalnie jaskrawy krok wstecz. W naszych stosunkach byłoby to powód do tysiąca zatargów, procesów i powłok, a narazie i do wyzrubowania w górę cen dzierżawnych, bo wypuszczając w dzierżawę, właściciele musieli by brać pod uwagę wszyst-

kie wyniknąć mogące ewentualności i możliwie kompensować je ceną dzierżawną.

Bądź co bądź, rozprawy nad tym wnioskiem, jakie odbędą się zapewne pojutrze, będą ciekawe. Zdan z nich sprawę.

Uważam za właściwe powiedzieć coś niecoś i o nowotworzonym z wielką pompą i hałasem klubie nacjonalistów.

Na ludzi krótkiej pamięci może ten hałas zrobić wrażenie. Ale ja pamiętam otwarte „Russkawe Sobranje”, a potem „Związek narodu rosyjskiego”. I zestawiając to jedno z drugim, dochodzę do wniosków, dla nacjonalizmu rosyjskiego wcale nie pocieszających.

„Russkawe Sobranje” zorganizowało grono osób, umysłowo i kulturalnie stojących o wiele wyżej od organizatorów klubu nacjonalistycznego. W liczbie założycieli był Syromiatnikow, wówczas utalentowany i nawet niekiedy liberalizujący fejtysta, byli pisarze, byli wybitni działacze państwowi, a nawet społeczni. Otwarte „Sobranje” to bardzo uroczyste, a zewnętrznie bodaj świetniej, niż klub obecny. Ale już po paru latach zaczęły wycofywać się stąd wszelkie żywioły, umysłowo i kulturalnie cokolwiek wyższe. Wycofał się nawet p. Syromiatnikow. „Russkawe Sobranje” przeistoczyło się w związek szowinistów i skrajnych reakcjonistów, a patriotyczna ich bezpłodność tak była widoczna, że działalność „Russkawe Sobranja” nie przeszkodziła, aby lat temu cztery nie skonstruowano „Zdumiewający brak patriotyzmu w Rosji”. Stwierdził to tak samo polak Dmowski, jak i rosjanin Mienszykow.

Brakowi temu zaradzić podjął się „związek narodu rosyjskiego”. Z jakim entuzjazmem w manewer Michajłowski, przepełnionym tysiącym tłumem, wiano te narodzinny patriotyzm rosyjskiego. Tu nacjonalizm ogarnął daleko szersze koła, sięgnął do trzewi narodu, by je zapie-dnić.

I zapie-dnić to samo: rozkładowy szowinizm. Maur spełnił swoje ma-ło zaszczytne zadanie, jakie mu wytknęła wojująca reakcja i dziś cała Rosja byłaby już odetchnęła, gdyby sobie odzyskała przeg. W ród-żeniu Rosji zmienił się związek bar-żo prędko w organizację szumowin, na krosach — w dokóręję pa-tryjotyzmu grubą, niedziarną.

Więc okazała się gwałtowna po-żrzeba nowej organizacji. Tu ba-żnę ujęli w swe ręce panowie o sz-łach ambicjach politycznych, ale również o bardzo skromnej amun-ty dla pracy i umysłowej i państwow-żtwórczej. Nowe ognisko nacjona-żizmu bez żadnego wątpienia oka-że się takąż łupiną bez treści, jak i jego pierwowzory.

Ponieważ związkowcy składali po 50 kop., zaś klubiści po 50 rb., m-żnaby sądzić, że reakcyjność tych ostatnich ubierze się w towarzys-żę gładze formy. Ale ostatnie wypad-ki w Dumie, gdzie nacjonalisci u-żęstniczyli w najżywiejszych burdach i to stało się wątpliwem.

Ostatecznie doprawdy nie wid-żę powodu, dla jakiego zdanie wczor-ższe: „w Rosji zdumiewający brak pa-tryjotyzmu” miałby dzisiaj zmienić na te, jakie podpowiadają nam na-ćjonalisci: „patrijotyzm w Rosji zbu-żdził się”.

Ani Zamysłowski, ani Bobryn-żki, ani Puryżkiewicz nie ocy-żniły swojej dać nie są w stanie, prócz siebie nienawści i rozkładu. Wi-żę to, co się zbudziło, nie jest wcale zbudzeniem się pa-tryjotyzmu. Spi głębiej może, niż wczoraj.

I jakkolwiekby hałasował boju-żący nacjonalizm, jest on w stanie na bar-żo tylko krótko zasłonić sobą brak pa-tryjotyzmu, nie mniej zdumiewa-żący dziś, jak lat temu kilka. Co chwila z czołusci nacjonalizmu rosyjskiego wyzierać będzie pustka, brak treści duchowej, brak zapła-żdniającej siły twórczej. Aby ma-żskować to, wypadnie chyba co lat pa-żać z hałasem i pompą organizo-żwać nowy związek albo nowy klub, i tak iść od rozczarowania do roz-

ozarowania, zapadając coraz głębiej w beznadziejną prostrację.

Józef Kuczyński.

ZIEMSTWO NA ŁATWIE I RUSI.

Gazeta „Rieca” donosi, że na posiedzeniu Rady ministrów w d. 8 grudnia wyznaczono do rozpatrzenia wśród innych spraw kwestję rozszerzenia działalności ustawy ziemskiej z r. 1890 na gubernie: witebską, wołyńską, mińską, kijowską, podolską i mohylewską.

Wniosek swój ministerium spraw wewnętrznych motywuje tem, że przeprowadzenie ogólnej reformy ziemskiej, jako nader trudne, będzie wymagało dość znacznego czasu, a tymczasem konieczność racjonalniejszego systemu samorządu we wskazanych guberniach coraz bardziej staje się nagłą i za taką jest uważana przez wszystkich, obywateli z krajem Południowo-Zachodnim.

Tak więc, gubernie, wchodzące w skład general-gubernatorstwa: wileńska, kowieńska i grodzieńska, zostały tymczasem zupełnie poza nawiasem dobrodziejstw, oczekiwanych od samorządu ziemskiego.

Wszelchrosyjski Bank Rolny.

Znamienną chwilę w dziejach polityki wewnętrznej Rosji stanowią obecne rauty polityczne — czysto me — w salonach prezesa Rady ministrów, Stolypina. Można bez ryzyka wnioskować, że najbliższą podbudką tych rautów stały się ostre i — powiedzmy wyraźnie — wysoce nietaktowne wystąpienia ostatnie przedstawicieli rządu w Dumie Państwowej, ministra Szezegielowa i wice-ministra Pokrowskiego.

Pobudka, lecz nie przyczyna. Ta ostatnia kryje się głębiej. Jest nią niemożliwość wśród społecznych, a niezwykle ostrych i jednocześnie dość jałowych starć stronniczych w Dumie. Wyżycie dla sternika urzędowego, nawy państwowej pulsów życia kraju i jego dezyderatów. Dzięki wystąpieniom ostatnim dyktarza powyżej wymienianych, obecnie każde wystąpienie rządu wytrąca przedstawicieli jego z równowagi, z jednej strony podniecając prawie do zbyt ostrej i arbitralnej kurtuazji dla rządu, z drugiej — opozycję do zbyt leżącego jej ambicji rzućcia gromów na usiłowania rządu.

A tymczasem w salonach urzędowego pałacu — rezydencji premjera, na tle gościnności istic słowniskiej premjera obowiązującej wstrzeźliwości gości, nierównie łatwiejszą jest praca z jednej strony nad wysondowaniem dezyderatów większości, a z drugiej — kulturalnej sugestji posłom, prawodawcom, zamiarów, planów, a nawet i środków rządu.

Otoż na tym pierwszym raucie u premjera, poruszone, jak wiadomo, wiele spraw ważnych, choć poruszano lekko i niby w nie nie znaczącą pogawędkę. Śród nich chęć dziś zwrócić uwagę na akcję p. Kriwoszeina, głównozarządzającego rolnictwem i urzędami rolnymi, co zasługuje na tem bacniejszą uwagę, że p. Kriwoszeina dotąd dość skromnie krył się zawsze w cieniu swych „większych” kolegów w gabinecie.

W obecnym okresie reform domniemy, w ustroju państwowym, potrzeba poparcia interesów rolnictwa w Rosji jest jedną z najpilniejszych i o niej to właśnie mówił p. Kriwoszeina. Chodzi o przyjęcie w pomoc rolnikom, ażeby mogli energicznie pchnąć swe gospodarstwa na tory postępu i tem samem zwiększyć ich produkcję.

Atoli uznanie, choćby najszerszej i najpoważniejszej potrzeby, jeszcze nie ma w sobie nic z tego, co mogłoby tej potrzebie zaradzić, krom czysto ideowej podnety. Rozumiał to dobrze głównozarządzający rolnictwem, gdyż odrzucał w tej pogadance rautowej z projektem utworzenia specjalnej instytucji kredytowej — wszelchrosyjskiego banku rolnego. Audytorjum p. Kriwoszeina przyjęło tę myśl z zupełnym uznaniem, lecz w dalszym ciągu zaznaczyło dość wyraźnie rozbieżność poglądów.

Przedewszystkiem to audytorjum, złożone przeważnie z t. zw. „zubrów”, radeby widzieć w nowym banku coś w rodzaju Banku Szlacheckiego, czyli zamkniętego ściśle w kole szlachty rosyjskiej, a p. Kriwoszeina oświadczył się za nieco szerszym i słusznym jego zakresem, a mianowicie, aby nowy bank służył wogóle stanowi rolników-posiadaczy. Obok tego zaś nowy bank nie ma być instytucją rządową, lecz prywatną.

Oczywiście, p. Kriwoszeina, rozwijał program działalności swego banku w sposób nader imponujący i rzucał obrazy nader zachęcające, lecz — łatwo odgadnąć — nie było w tem argumentacji ciężkiej i niezbitnej, bo działało się to na raucie... A przedewszystkiem skąd przyszły bank ma czerpać środki na rozwinięcie swej działalności? Będzie wypuszczał listy zastawne — mówił p. Kriwoszeina. Tak właśnie radzą sobie banki ziemskie, lecz one żądają wzamian od zaciągających pożyczkę pod postacią tych listów zastawnych

poważnej gwarancji pod postacią zastawu nieruchomości. Tak właśnie ma robić i przyszły bank — dawał do zrozumienia p. Kriwoszeina.

I wtedy właśnie oblicza „zubrów” się wydłużały. Jeśli bowiem chodzi o utrzymanie pożyczek pod zastaw nieruchomości wcale dotąd nie obciążonej lub dobranej dodatkowo pod zastaw nieruchomości mało obciążonej, to na to nie potrzeba nowej instytucji kredytowej, wystarczy w zupełności istniejące.

Rzec w tem, że wśród własności nieruchomości rolnej dziś już prawie niema wcale majątków nie obciążonych i że kredyt rzeczowy już jest wyczerpany. Pozostaje więc kredyt tylko o sobisty, choćby krótkoterminowy — mówią wtedy z lekka „zubry”. Ale na to p. Kriwoszeina wzięcznie się uśmiecha i — znowu przechodzi do przyszłości, a konkretnie do amelioracji rolnych, co przecież już mniej interesowało obecnych.

Nam się wydaje, że przedewszystkiem tkwi błąd w samem założeniu takiej instytucji kredytowej rolnej, która ma być wszelchrosyjską, a więc z całym kolosalnym aparatem centralnego zarządu i olbrzymiej sieci arterji karniacyjnych. Sądzimy, że bowiem należało, że właśnie w tym wypadku potrzebna jest jak największa decentralizacja czyli — mówiąc po prostu — powierzenie całej tej sprawy kredytu rolnego melioracyjnego przyszłemu samorządowi miejscowemu. W wypadkach bowiem, kiedy z powodu obciążenia powszechnego własności rolnej trzeba będzie nader ostrożnie udzielać kredytu rolnego i niemal rozciągać kontrolę nad użytkowaniem z tego kredytu, aparat centralny przyszłego Banku wszelchrosyjskiego będzie bezzilnym albo też działającym na ślepo.

Znany profesor Migulin, główny współpracownik p. Kriwoszeina, jest najmocniej przekonany, że kapitały zagraniczne chętnie przyjdą z pomocą przyszłemu Wszelchrosyjskiemu bankowi rolnemu. Ale ta pewność bardzo łatwo może okazać się tylko złudzeniem. Kapitały zagraniczne chętnie przyjdą do Rosji, o ile w tem będą widziały dla się zyski poważne i zupełną gwarancję. A w danym wypadku o zupełnym zysku nie może być mowy, bo kredyt rolny, aby być celowym, musi być przedewszystkiem tanim; co zaś się toczy gwarancji rzeczowej, ta będzie nieco trudna, a o kredycie osobistym chyba się nikt nie ośmielił mówić kapitałom z Londynu lub Brukseli.

Co się zaś toczy drobnych kapitałów miejscowych, rosyjskich, to i na nich trudno liczyć w danym wypadku. Że się, że czasami o tych świętych konwersji pp. Wyszegradzkiego i Wittego już bezpowrotnie minęły. Wątpić należy, czy dziś już można by pod jakimkolwiek hasłem zebrać takie mnóstwo pieniędzy, jak to, na przykład, miało miejsce przed dwudziestą laty przy zakładaniu Banku Szlacheckiego.

Wszystko powyższe, jak sądzę, czyni utrudni obraz, skreślony przez p. Kriwoszeina na raucie u premjera Stolypina, prawie niewykonalnym. Lecz nie sposób mieć o to żał do niego, gdyż działa się... tylko na raucie.

N. R.

TAJNA NARADA.

Czytamy w gaz. „Birz. Wied.” „Dn. 5 grudnia wieczorem, jak mówi w kulisach Dumy Państwowej, u prezesa Rady Ministrów, Stolypina, odbyła się tajna narada, poświęcona sprawom Dalekiego Wschodu.

Oprócz premjera, byli obecni: ministrowie spraw zagranicznych Izwolski, a z posłów Guczkow, Bałaszow, Zwierguncow i Sawicz. Minister spraw zagranicznych powtórzył postom swe uprzednie oświadczenie, dotyczące stanu rzeczy na Dalekim Wschodzie i przytoczył jak mówią, cały szereg nowych danych, stwierdzających bezzasadność wszelkich obaw.”

Komisja rosyjsko-finiandzka.

(T. A. P.).

W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie 4-te zatwierdzone Najwyższej komisji do spraw finiańskich.

Debata, w której udział wzięli Kowrow i Dejtrich, a ze strony finiańskiej — arcybiskup Johanson i profesor Hermanson, wyjaśniły ostatecznie, wyrażoną już uprzednio nie-możliwość porozumienia, w kwestji zasadniczej, różnicy zdań między członkami komisji rosyjskimi a finiańskimi.

Kowrow zaznaczył, że odpowiedź członków finiańskich uduwadażnia zasadniczą różnicę zdań i absolutnie niemożliwość pogodzenia obu punktów widzenia w kwestjach ogólnopństwowych i prawodawczych. Nie wchodząc w szczegółową krytykę oświadczeń finiańskich członków komisji, Kowrow podkreślił, że prawa zwierzchniości Rosji względem nieodłącznej jej części składowej, Finlandji, mogłyby być ograniczone tylko przez zasadnicze prawa cesarstwa Rosyjskiego. Powołując się na Labanda, jako na autorytet w nauce prawa państwowego, Kowrow zażna-

ożył, że Laband odróżnia dwie kategorie praw specjalnych, 1) specjalne prawa poszczególnych państw związkowych, ustanowione lub wynikające z uchwał konstytucyj ogólnopństwowej i zmieniające bez zgody państw poszczególnych i 2) specjalne prawa poszczególnych państw związkowych, ustanowione przez oddzielne umowy między państwami, a państwem związkowym.

Lecz Finlandja nie ma i mieć nie może praw specjalnych tej drugiej kategorii, z tej prostej przyczyny, że nienaruszalne te prawa możliwe są jedynie w państwie związkowym, a nie w państwie niepodzielnem. Mogłaby mieć prawa kategorii pierwszej, że zaś zmienione być mogą tylko w drodze ogólnopństwowego projektu praw.

„Z mojego punktu widzenia — mówił dalej — cały punkt ciężkości sprawy tej, zawarty jest w dwóch pierwszych artykułach Praw Zasadniczych, zapewniających nienaruszalność praw instytucji prawodawczych imperjum na całym terytorjum, nie wyłączając Finlandji. Czy możliwym jest twierdzenie, że interesy imperjum zabezpieczone są przez prawodawstwo administracyjne właśnie w chwili, gdy wszyscy tak dobrze uprzytomniają sobie niedawne usiłowania Sejmu i Senatu finiańskiego, popierających jawnie rzekomą państwowość Finlandji, do-tyczące przekazania kompetencji prawodawczej Sejmowi całego szeregu praw administracyjnych.”

Dejtrich utrzymuje, że Finlandja jest prowincją rosyjską, korzystającą jedynie z samorządu miejscowego, nadanego jej przez rosyjską władzę państwową. Podstawą projektu rosyjskiego są zasadnicze prawa państwowe i szereg manifestów Najwyższych. Członkowie komisji, finiańscy, nie udowodnili niesłuszności punktu wyjścia opinii członków rosyjskich, a dowodzenia ich nie są naogół przekonujące. Jeśli projekt rosyjski uzyska moc prawną, finiańscy nie zostaną pozbawieni niczego, co im się z prawa należy. Utrzymują nadal własne prawodawstwo wewnętrzne, a prócz tego uzyskają prawo udziału w prawodawstwie państwowem.

„Pogróżek się nie boimy — mówił Dejtrich. — Finiańscy uznają za niemożliwe do przyjęcia właśnie to ogólne prawodawstwo, które we wszystkich państwach świata całego, korzystających jednocześnie z instytucji prawodawczych centralnych i miejscowych, uznawane jest za bezwarunkowo niezbędne do niepodzielności i całości państwa.”

Rosja nie ma zamiaru ani wkładania na Finiańską kajdanów, ani wstrzymywania rozwoju kultury, czy stosowania przemocy względem niełecznego narodu. Cele jej odpowiadają stanowisku jej mocarstwowemu i polegają na rozwoju kultury i dobrobytu wszystkich podwładnych jej ludów, lecz finiańscy nie mają prawa żądać, by wielkie mocarstwo rezygnowało ze swych praw na rzecz jednej ze swych prowincji. Projekt pozostaje w zupełnej zgodzie z wielką myślą Cesarza Aleksandra I, ogłoszoną w manifestie z d. 5 czerwca r. 1808.”

Prezes komisji Charitonow zaznaczył, że jakoś z Rosją nie przeszkadza wolnemu rozwojowi Finlandji. Zdobyta Finlandja szwedzka otrzymała wprawdzie oddzielny zarząd, lecz życie polityczne i prawodawstwo kraju nie mogły rozwijać się niezależnie od korzyści i interesów imperjum. W Finlandji, na równi z miejscowymi potrzebami ludności finiańskiej, wynikły też ogólnopństwowe sprawy Rosji i narodu rosyjskiego. Obecnie zaś ustalono niewzruszenie, że kwestje prawodawcze, połączone ściśle z potrzebami ogólnopństwowymi, nie mogą podlegać wyłącznej kompetencji instytucji księstwa. Finlandja nie była nigdy państwem samodzielnem, a będąc pod władzą Szwecji nie korzystała nawet z takiej samodzielnności, z jakiej korzysta pod berłem monarchów rosyjskich. W kwestjach ogólnopństwowych iść winna śladem Rosji i podlegać winna istniejącemu w niej porządkowi wydawania praw.”

Po wyrażeniu swej opinii, przewodniczący przyłączył się do wniosków członków komisji rosyjskiej, że komisja, z zajątkiem *totum separatum* mniejszości, na ściśle podstawie rozkazu Najwyższego z d. 29 marca — przedstawiona ma być przez przewodniczącego Radzie ministrów.

Po wyrażeniu swej opinii, przewodniczący przyłączył się do wniosków członków komisji rosyjskiej, że komisja, z zajątkiem *totum separatum* mniejszości, na ściśle podstawie rozkazu Najwyższego z d. 29 marca — przedstawiona ma być przez przewodniczącego Radzie ministrów.

Z chwili.

Jak wiadomo z depesz, dn. 6 grudnia odbyła się uroczystość otwarcia uniwersytetu saratowskiego.

Miasto obchodziło ten wypadek dość uroczysto, choć nie dopisali goście wysozy z Petersburga. Nie było więc ani Stolypina, ani Swarcza, ani Chomiakowa i in.

Zwracało uwagę, iż wśród deputacji wszystkich uniwersytetów rosyjskich, brakło jedynie deputacji z uniwersytetu noworosyjskiego.

Depeszę pociągła Chomiakowa, przy-głana w imieniu Dumy Państwowej, powita-no z wielkim entuzjazmem.

Dość tu jeszcze należy, że na razie ca-

ły uniwersytet saratowski składa się jedynie z fakultetu medycznego.

„Rieca” donosi, że mianowanie b. ministra handlu i przemysłu, Szisowa, na stanowisko zarządzającego Banku Państwa, jest już ostatecznie postanowione.

Dogadza to, oczywiście, p. Szisowowi, który oddawał marzył o tem stanowisku. Jednocześnie jest już na ukończeniu projekt reorganizacji Banku Państwa. Ze sfery jego kompetencji mają być usunięte wszelkie operacje o charakterze przemysłowym i odtąd cała działalność zostanie skupiona na operacjach emisyjnych i wekslowych.

Przedsiębiorstwa, dziś stanowiące własność Banku Państwa, jako to: zakłady, fabryki, hotel „Rossija” itp. zostaną zlikwidowane, poczem zostaną w części sprzedane osobom prywatnym, w części zaś przejdą na własność rządu i dostaną się pod władzę ministerjum finansów.

Celem uczynienia kierunku działalności rządu bardziej celowym, prezes Rady ministrów, Stolypin, zwrócił się do specjal-nym piśmie ośmim do ministrów i głównozarządzających, prosząc o: 1) stanie zasiewów i widoków urodzaju; 2) o postępie przy urządzeniu rolnych; 3) o przyswoje i wywozie różnorodnych towarów; 4) o napiwle dochodów państwowych; 5) o opłatach ziemskich i miejskich, oraz wysokości obciążenia ziemstw, miast itp.

Główny zarząd poczt i telegrafów zamierza od roku przyszłego wprowadzić w kantarach pocztowych i pocztowo-telegraficznych przyjmowanie przerwany na wszystkie czasopisma i gazety.

Został aresztowany i zamknięty w więzieniu w „Kryazach” adwokat przysięgi Piotrowicz z mową, wypowiedzianą na mityngu w Archangielsku.

Dn. 15 grudnia w moskiewskim sądzie okręgowym miała występować adwokatka przysięga, Firsova, w roli obrońcy. Lecz skutkiem ostatniego komentarza Senatu w sprawie podobnej w sądzie okręgowym petersburskim, sąd zawiadomił p. Firsovą, iż nie może stać ona w sądzie.

Ministerjum oświaty zawiadomiło kura-torów okręgów naukowych, że w ostatnich czasach wiele osób z pośród zdających na maturę lub świadectwa w charakterze eksternów, podstawiało do siebie osoby inne, dążące do jednocześnie ich fotografii przy dowodach.

Ministerjum poleca wobec tego zwiększyć środki ostrożności przy sprawdzaniu tożsamości osób.

Urządzenia miejskie.

Wykreślenie linii tramwaju elektrycznego w mieście, posiadającym ulice szerokie, przeprowadzone według ostatniego słowa techniki urządzeń miejskich, przedstawia pewne, i dość poważne trudności, a co dopiero w naszym Wilnie, gdzie większość ulic, nawet przy-należących, posiada tak wspaniałe wymiary, że dwóch obywateli wileńskich, nieco z urodzenia korpu-lentniejszych, podających taką ulicę chodnikami *przeucielemi*, dotyka siebie niemal łokciami.

Rzecz oczywista, że przeprowadzenie toru tramwajowego taką ulicą nie należy do zadań zbyt łatwych. I magistrat nasz, z dziel-nym prezydentem na czele, zmu-szony jest toczyć poprostu „wojnę domową”, polegającą na wy-właszczaniu i usuwaniu domów, stojących na przeszkodzie ku przeprowadzeniu toru, lub inną ulicą.

Czytelnicy „Kurjera” pamiętaj, w ogólnych przynajmniej zarysach, jak dalece skomplikowanym było zadanie przeprowadzenia toru tramwajowego ulicą Wileńską.

Rzecz się ma mniej więcej tak samo z przeprowadzeniem innego toru, łączącego Zielony most, a tem samem Snipliszki z dworcem kolejowym.

Zaraz na wstępie wypadnie wy-właszyć posiadłości Wendorfa i Zimmermana: gdyż w tem miejscu ulica Wileńska, poczynając od skwe-ru Świętojerskiego w kierunku Mo-stowej, zwęży się znacznie. A ponieważ zaniechano projektu kontynuowania toru ulicą Wileńską ku Nowej i skierowano go Świętojer-ską, zaulem Zandarskim ku Po-zawalnej, przeto ulegną wywłaszcze-niu niektóre posiadłości, położone przy tym zauku. A więc szmat pustego placu p. Parczewskiego oraz parę domów, położonych bliżej ku zbiegowi ulic portowej, Nowej, Pozawalnej i zauka Zandarskiego.

Na Pozawalnej ulegną wywłaszcze-niu domy Karasika i Bukszy, położone przy zbiegu Pozawalnej a Gór-zystej, oraz dom, stanowiący włas-ność kolegium reformowanego. Wypadnie również zburzyć dom p. Po-palskiego na rogu ulic Pozawalnej a W. Pohulanki, gdyż inaczey tor, przeprowadzony na tę ostatnią ulicę, byłby zmuszony, skracając, uczynić zbyt ostry łuk. Są to posiadłości, wywłaszczenie których jest niezbęd-nem.

Oprócz tego pożądanem, jakkol-wiek nie stanowiącym *conditio sine qua non*, jest wywłaszczenie domu pietrowego, położonego przy zbiegu ulic Pozawalnej i Rudnickiej, oraz paru domów, sąsiadujących z syna-gogą. Wywłaszczenia te w razie potrzeby mogą być uzupełnione zbure-niem kilku domów przy zauku Policzyjnym.

Co do toru tramwajowego w Zwierzynku, to takowy uchwalono przeprowadzić ulicą Znamieniską na razie do posiadłości Gomulickiego, część której uchwalono wywłaszczyć w celu przeprowadzenia toru w taki

sposób, aby wagon, które dosięgły punktu krańcowego tego toru nie potrzebowały zawracać, lecz mogły podążać dalej po linii okrężnej.

W takiż sam sposób będą zakoń-czone wszystkie tory przyszłego tramwaju elektrycznego.

W kwestji obrania placu pod bu-dowę remizy tramwajowej Rada u-rzędów miejskich nie doszła do żadnych wniosków konkretnych. Pro-powiano plac na Łukiszczach, gdzie się obecnie znajduje kamera dezyn-fekcyjna; koło elektrowni miejskiej, gdzie się obecnie znajduje gazownia, która, wobec wybudowania przez miasto projektowanej gazowni zo-stanie skasowana. Plac koło elek-trowni odrzucono stanowczo, co do innych zaś, to Rada poleciła inżynierowi dostarczyć danych szcze-gółowych. Oprócz tego Rada upo-ważnia prezydenta M. Węslawskie-go, zwrócić się do magistratów m. Warszawy, Petersburga oraz innych, prosząc te o zakomunikowanie na-zwisk osób kompetentnych, w celu polecenia tym osobom opracowania projektów szczegółowych miejskich: rzeźni oraz gazowni. Jako doradcę specjalnego przy ostatecznem op-racowaniu projektu kramwaju elek-trycznego obrano inżyniera p. Ste-czewicza, który budował tramwaj elektryczny w Petersburgu oraz studiował tę kwestję we wszystkich za-wyatkami Madrytu, miastach stołecznych Europy.

Dziś, t. j. dnia 10 grudnia ma przybyć do Wilna prof. Jensch z Rygi, zaproszony przez magistrat nasz w celu zbadania na miejscu kwestji kanalizacyjnej oraz podda-nia krytyce fachowej materiału zdo-bytego w tej kwestji przez podko-misję techniczną Rady urzędów miejskich.

Z. R.

TEATR POLSKI.

Występy gościnne p. Michalina Łaskiej.

Pani Łaska zawsze wnosi na scenę właściwą sobie atmosferę: błyskawiczne tempo akcji, szczerotaść i humor, ten nieporównany humor, co elektryzuje widownię, podnieca-jąc widów do bezustannych wy-buchów śmiechu, co czaruje urokiem umiarkowanej nonszalanacji, co po-trafi najdramatyczniejszą sytuację fars francuskiej stusować lekkością roz-bytkowej, a pełnej wdzięku koci-chozi.

W Warszawie nazwisko p. Łas-kiej na afiszach ściagało tłumy do teatru — w Warszawie ukazanie się jej scenie wywoływało istną burzę oklasków, to też tam umiała p. Łaska, czując się lubianą i cenioną, wytworzyć taki kontakt z publicz-nością, jak żadna z jej koleżanek.

W Wilnie, wobec nieznanej, lo-dowej zawsze trochę, publiczności, pani Łaska miała trudniejsze nieco zadanie i czuła to początkowo przy pierwszym występie w „Niebieskiej myszce”, trwało to jednak krótko... chwilę zaledwie... bo już w połowie pierwszego aktu stała się sobą... da-wną... szczerą... pełną temperamentu i farsowej finezji, po każdym akcie zyskując coraz to gorętsze okla-ski.

Na drugim p. Łaskiej występie w „Damie od Maksyma”, autor której nie liczył się już żadnem ograniczeniem efektów, doprowadzonych prawie że do niemożebności, znako-mita artystka wykazała niepospolitą umiejętność snuć bez przerwy zło-tej nici humoru, zabarwioną wielkim wdziękiem, który wyrobił jej miano „najsympatyczniejszej”.

C.

Przedstawienie dla dzieci.

Nie po raz pierwszy sala Lutni wypełniła się dosłownie po brzegi dźwiątą, przeważnie ze sfery intelli-gencji, na przedstawieniu specjalnie dla niej ułożonym, które odbyło się we wtorek święteczny o godz. 5-tej po południu.

Dowodzi to niezaprzeczony ży-wotności i popularności widowisk dziecińczych. Lutnia, podejmując myśl wielce aktualną, przygotowaną była na borykanie się z trudnościami re-pertuaru dzieciennego, który w lite-raturze polskiej jest przeżarcią ubogi. Istnieje cała powódź teatrycz-ko amatorskich, ale osobami dzia-łającymi są wyłącznie dzieci. Tu zaś należało treść dostępną dla umy-słów dziecińczych rozłożyć pomiędzy osoby starsze. Dotychczas wyłowio-ne utwory sceniczne znalazły po-słuch bardzo żywy wśród „publicz-ności milusińskich”.

Onegądajsa „Dobra wróżka” Sza-niawskiego, utworzona zreszczenie przez amatorów „Lutni”, była bardzo ład-na i bardzo odpowiednia. Również wybuchami radości przyjęto okoli-cznościowe deklamacje p. Kuncewi-czówny. Program, prócz „Dobrej wróżki”, obejmował popularną poga-dankę „O wodzie” p. Kiewlicza. Pra-wdopodobnie p. Kiewlicz nie był do-statecznie poinformowany, że będzie miał 5-cio i 6-letnich słuchaczy z nieliczną garstką dzieci starszych. Nie mówimy zapewne o „materji”, „wohłaniu gazów”, „astronomji”, „własności ciał” i wogóle nie ope-rowały terminologią naukową wo-bec tak wdzęcznej, ale nieodpowie-dzialnej widowni. Jeżeli jednak z tej pogadanki choć jedno dorastające dziecko odniosło choćby minimalną

korzyść, już piękny zamiar został wynagrodzony.

Należy spodziewać się, iż zapo-wiedziany dalszy ciąg pogadek zdoła p. Kiewlicz uprzystupnić dla zaciekawionych „milusińskich”.

Kronika Wileńska.

— Kalendaryk. Dziś, we czwar-tek — uroczystość N. M. P. Loterań-skiej, jutro św. Damazego P. W. i Sabina B. W.

— Subsydjum rządowe. Ministe-rjum spraw wewnętrznych, na skutek starań rady miejskiej, prolongowało na przeciąg lat dwóch, subsydjum od skarbu w sumie 32,000 rubli na utrzymanie policji wileńskiej.

— Pociąganie do odpowiedzialno-ści. B. naczelnik policji tajnej w Wil-nie, Grigorjew, zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za szereg wykroczeń służbowych.

— Próba o dymisie. Starszy rad-ca wileńskiego zarządu gubernjalne-go, W. Jaroszewski, złożył próbę o o dymisie z powodu nadwątłego zdrowia.

— Osobiste. P. Michał Węslawski, prezydent miasta, wyjeżdża na dni kilka do Petersburga w sprawach miejskich.

— Teatr polski. Dziś, we czwar-tek, przedstawienia nie będzie.

Jutro czwarty gościnny występ Michalina Łaskiej. Wystawioną bę-dzie farsa w 3 aktach A. Eugla p. t. „Świat bez mężczyzn” grywana z du-żem powodzeniem w sezonie letnim. Pani Michalina Łaska odtworzy rolę „Poli” niezrównaną swą kreacją, w której świeciła prawdziwe triumfy na scenie warszawskiej. Dalszą ob-sadę stanowią pp. Podgórska, Moro-zowiczówna, Górka, Okornicka i Du-rinówna — rolę dependenta Stani-sława Nieckiego objął po p. Kunce-wiczu sympatyczny artysta p. Okor-nicki — inne role odegrają pp. Szy-mański, Ryll, Bryliński, Neromski, Lochman, Siennicki i Skaryński.

W niedzielę na przedstawienie lu-dowe wystawi dyrekcja komedję peł-ną humoru „Moralność pani Dulskiej” wieczorem „Król” z panią Michaliną Łaską w roli Marti Bourdier.

W przygotowaniu „Ach ten Leon”. — Koncerty Filharmonji Warszaw-skiej zapowiadają wielkie powodzenie. Na pierwszy występ we środę, bile-ty rozkupiono spora ilość. Program drugiego koncertu (we czwartek 10 gru-dnia) obejmuje następujące utwory:

Część I.

- 1) Fr. Chopin. Polonez A-dur.
- 2) K. Goldmark. „Sakuntala”, u-wertura symfoniczna.
- 3) P. Czajkowski. Koncert forte-pianowy b-moll.

I. Allegro non troppo e molto maestoso.

II. Andantino semplice.

III. Allegro con fuoco.

Wykona z towarzyszeniem orkie-stry p. Henryk Melcer.

Część II.

- 4) F. Mendelsohn. „Hebrydy” (Gro-ta Fingala), uvertura.
- 5) J. Sibelius. „En Saga” (Baśń), poemat symfoniczny.
- 6) Fr. Liszt. Fantazja na tematy ludowe węgierskie.

Z towarzyszeniem orkiestry wyko-na p. Henryk Melcer.

Część III.

- 7) C. Saint-Saëns. „Taniec szkiele-tów”.
- 8) A. Z. Noskowski. Polonez ele-gijny; b) J. Sibelius. Valse triste.
- 9) E. Grieg. Peer Gynt-suite (według poematu Ibsena); a) Nastroj pór-ranny; b) Śmierć Azy; c) Taniec Ant-try; d) W grocie króla gór.

— W sprawie zamachu na genera-ła Pengo prowadzi śledztwo sędzia śledczy 4-rychku, Szaflatowicz. Sprawa zamachu nie zaprzecza faktu strze-lania do gen. Pengo, ale nie twierdzi, że jego właśnie miał zamiar zabić. Na wszelkie pytania co do swej oso-by, nie odpowiada wcale. Stwierdzo-no, że jest żydem, chociaż mówi z akcentem polskim i litewskim (?).

— Kronika sądowa. Wileńska Izba sądowa uchwiliła b. intendenta szpi-tala św. Jakóba, Pieszczańskiego, oskar-żonego o roztwonięcie przeszło 800 rubli, które zostały następnie prze-k niego wniesione.

Bronił mecenas T. Wróblewski. — Decyzja Senatu. Senat nie u-względnił protestu podprokuratora i skargi kasacyjnej adwokata, występu-jącego ze strony Towarzystwa ube-kieczonych w głosnej sprawie o podpalenia, w której zostali uniewin-nieni przez wileński sąd okręgowy oskarżeni Narkiewicz, Bychowsky i inni.

— „Kropla Mleka”. Gubernator zgo-dził się udzielić Zarządowi miejskie-mu pozwolenia na utworzenie przy miejskiem kuratorjum nad biednym instytucji filantropijnych „Kropla mle-ka” i przytułku dla nieuleczalnych, pod warunkiem, aby mu były przed-stawione ustawy tych instytucji.

— Wyświ. W sobotę d. 5 bm. w lokalu Towarzystwa wyścigowego (Baksza № 5), odbyło się ogólne zbieranie członków Towarzystwa. Ogól-na senacja zrobiła pierwsze po cho-robie zjawienie się znanego a cenio-nego sportsmena, p. Piotra Gniń-skiego, który w pełnym zdrowiu i do-skonalem humorze do nas zawitał. Możemy zapewnić, że wszelkie po-głoski o tem, jakoby pan G. miał zamiar przenieść zajmować

sportem, nie mają najmniejszej pod-
stawy. Owszem, p. G. powraca na
wiosnę na tor wyścigowy ze zdwojo-
ną energią.

Na miejsce ustępującego Alfreda
hr. Tyskiewicza obrano na wice-pre-
zesa Tow. p. Dominika Dowgiałę z
Siesików.

Na przyszłą wiosnę mają się od-
być na torze wyścigowym, podczas
sezonu konkursy hipiczne: 1) dla ko-
ni wierzchowych (2 dni), 2) dla zaprzę-
gów bryczkowych, 3) dla koni robo-
czych, 4) dla powozów miejskich oraz
fantazyjnych (trójki, czwórki, piątki i
t. d.), połączone z coroczno kwiatowa-
niem. Również projektowanym jest wyścig
dorożkarzy oraz wyścig dzieci na ku-
cach.

Sezon będzie trwał od 6 do 16-go
maja starego stylu. Szeregowe opar-
owanie programu poruczone komisji,
złożonej z Rudolfa barona Sztrom-
berga, Artura hr. Lubienieckiego i p.
Antoniego Aleksandrowicza.

Łazienki wileńskie. Miejska ko-
misja sanitarna zwróciła się do polie-
mistrza z prośbą o wydanie rozpo-
rządzenia, by łazienki w mieście zo-
stały doprowadzone do porządku. W
tych dniach będzie w nich dokonana
rewizja sanitarna.

Praca. P. Ludwik Burczak-
Abramowicz, dotychczasowy kierow-
nik piśmienniczy p. t. „Praca“, prosi nas
o zaznaczenie, że od dziś niema nie
wspólnego z powyższym wydawni-
ctwem.

Napad. D. 6 b. m., gdy Marcin
Zajkowski, robotnik z Marku, wracał
z miasta do domu Popławami na dro-
dze do Marku napadł na niego trzech
zabójców, którzy nożami zadali mu kilka
ran i zabrawszy mu sakiewkę z pie-
niędzmi, buty i czapkę, pozostawili o-
krwawioną ofiarę na drodze. Przeje-
dzający furmani odwieźli Zajkowskiego
do miasta, gdzie ulokowano go na ku-
rację do szpitala Sawicza.

Dnia 7 b. m. na ul. Znamień-
skiej, na przechodzącym Józefa Bujno-
wskiego napadło kilku nieznajomych o-
pryszków, którzy nożami zadali mu 4
razy.

Na tonie rodziny. W niedziele,
w rodzinie Kropowich, zamieszkałej
przy ulicy Sawicza, powstała kłótnia,
która się zakończyła bójką z krwa-
wym rezultatem: jeden z członków
rodziny, Franciszek Kropow, otrzymał
cios nożem w prawą rękę. Spotęgo-
waniu namietności niemało był winien
alkohol.

Rannego opatrzyło Pogotowie.

Kradzież. W nocy z d. 7 na
8 b. m., z mieszkania Konrada Mar-
teona w domu № 48 przy bulwarze A-
leksandrowskim, za pomocą wytrychów
skradziono srebro stołowe, biżuterję
srebrną, dwa futra i inne rzeczy na ogół
sumę 575 rubli.

Pogotowie ratunkowe było czynne
dn. 7 b. m. w 19, a dn. 8 b. m. w 11
wypadkach, w liczbie których 13 wyja-
zów na miasto i 11 opatrunków na stacji
Pogotowia. Nadto dwa alarmy fał-
szywe.

Przejechali do Wilna:
(Hotel Brytoli): ob. Ferdynand Bądzkie-
wicz, ob. Michał Królowski, por. Aleksy
Ciemnolowski, por. Bohdan Cieszkiewicz, kap.
Maurycy Kaupowicz, ob. Aleksander Dow-
nar, ob. Nikodem Mukonowicz, ob. Pranci-
szak Zwalowski, ob. Krzysztof Dymont, kap.
Onufry Nowikow.

(Hotel Europejski): hr. Stanisław Mohl,
art. Michał Rembieliński, art. Wacław
Rembieliński, ob. Zygmunt Chomiński, ob.
Edmund Pilucki, geometra Antoni Pa-
dewski, inż. Fryderyk Pismar, dr. Mikołaj
Morozow, dr. Jan Skordumow, kup. Fryd-
ryk Szulca, kup. Alojzy Brynte, ob. Ser-
giusz Tokmaczew, ksiądz Stanisław Święto-
peł-Czetwarski, ob. Bolesław Grusze-
wski, ob. Jan Rzewuski, ob. Eugeniusz Lilje
ob. Jan Oskierka, inż. Tadeusz Korowa, dr.
Ignacy Korowa, ob. Seweryn Korowa, ob.
Bronisław Korowa, ob. Kazimierz
Markiewicz, ob. Bohdan Ralski, ob. He-
rold Tarasowicz, ob. Piotr Rozwadowski,
inż. Wincenty Świątkiewicz, dr. dw. A-
leksander Lebedjew.

(Grand Hotel): uauoz. Dymitr Asorowicz,
ob. Jan Szykowski, ob. Leonard Baran-
owicz, inż. Mikołaj Buitanow, inż. Augustyn
Czajkowski, gen. Dymitr Buturlin, ob.
Czesław Grawski.

(Hotel St. Georges): hr. Henryk Grabow-
ski, ob. Józef Poklewski-Kozielecki, ob. Józef
Biszkowski, dr. Sergiusz Polaczko, ob. Jan
Gajewski, kup. Michał Wolkenstein, rad.
dw. Włodzisław Berngardt, inż. Adam Smo-
łowski, adw. Zygmunt Rymowicz.

Z PROWINCJI.

ECHE MIŃSKIE.

Wiadomości kościelne. We wtorek,
z powodu przypadającego święta Niepo-
kalanego Poczęcia Najświętszej Marii
Panny, odbyło się w kościele parafial-
nym uroczyste nabożeństwo, celebrowa-
ne przez czcigodnego księdza kanonika
P. Czajkowskiego. Słowo Boże wygło-
sił ks. Adam Lisowski, wikariusz zło-
towski.

Również nabożeństwo uroczyste od-
prawione zostało w kościele katedral-
nym.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia,
jak wiadomo jest świętem wylęcian-
cia katolickiego, wskutek czego żadne pra-
wo nie nakazuje zamykać sklepów, lub
zakazywać pracy. Korzystając z tego, wie-
le firm, a nawet i instytucje polskie,
lub przeważnie przez polaków prowa-
dzone, w dniu 8 m. pracowały, jak w
dniu powszednim... Bez komentarza...

Sekcja hodowlana przy tutejszym
Towarzystwie rolniczym, jako jedna z
najważniejszych i najbardziej zasadni-
czych gałęzi pracy rolnej w naszej zie-
mi, ma znów powstać z letargu w jak-
imś ostatnie czasy spoczywała.

Tę tak pożyteczną sekcję budzi z u-
pienia grono ziemian, na czele z p.
Ludwikiem Narkiewiczem-Jodko, który
za naszem porękonictwem zwraca się
do wszystkich członków Towarzystwa,
interesujących się sprawami hodowli,
aby w d. 11 b. m. (t. j. w piątek) o g.

2 po południu zjawili się do lokalu To-
warzystwa na zebranie organizacyjne,
gdzie również ma być obrana prezydium
sekcji.

Przypominamy, że potrzebne mini-
mum stanowi 20 osób; gdyby ta ilość
się nie zebrała, wybory odbyć się nie
mogą i wogóle zebranie nie jest praw-
mocnem.

Nie wątpimy jednak, że odeszła pre-
zesa stulecia oddziału oraz jego ener-
giczne usiłowania w celu ujęcia działal-
ności hodowlanej w systematyczne ramy
pracy towarzystwa, zgromadzi bez po-
równania większą ilość członków aniżeli
wymagane przez statut minimum.

Kalendarz „Kurjera Litewskiego“
na rok 1909 nadszedł i jest do nabycia
w Oddziale mińskim naszego pisma (ul.
Podgórska 33, tel. 289).

Nadmieniamy, że oprócz obszernego
działu, poświęconego Mińszczyźnie i Miń-
skowi, tegoroczne wydawnictwo ma te-
ważną dla naszego kraju inowację, że
posiada również i wykaz światł prawo-
sławnych. Jest to potrzebne zarówno
w stosunkach z ludnością prawosławną,
jako też i z władzami.

Zamknięcie szkoły froebelskiej.
Istniała tutaj szkoła froebelska z pra-
wym początkowym nauczaniem, należąca
do pani H. Herowej i prowadzona przez
p. St. Wojsiatównę. Szkoła ta zosta-
ła w ostatnich czasach zamknięta z roz-
porządzenia władz szkolnych, które nie
uznały przelania praw kierowniczych na
p. Wojsiatównę.

Bazar. Widownia teatru miejskie-
go, położona ze sceną, przedstawiała
w dniu 8 b. m., jeden chaos! Góra kro-
kwi i lat pozbitych w sposób dziwa-
czny — mnóstwo tektury, płócien etc.,
przybitych i malowanych gorączkowo,
a wśród tego zaś, z flegmą kierującą
dekoracyjną stroną p. Władysława Tre-
pka siedzi przy załpnowanym stole i
maluje, rysuje, kreśli, mierzy... Co i
jak będzie!

Dziśmy się wszyscy na samym ba-
zarcie. Uprowadzić przeto nie ma potrze-
by... Zdaje się jednak, że będzie ładnie
i efektywnie.

Pod wieczór zeszli się zastęp pań,
panów, panien i kawalerów, wreszcie
podłoków pól obojga i rozpoczął tra-
dycyjne ustawianie fantów i przedmio-
tów na sprzedaż.

Nowy prezes urzędu akcyz-
p. Dianin przybył do Mińska i objął swe
obowiązki służbowe.

Ogólne zgromadzenie „Oświaty“, li-
widujące swoje interesy tej instytucji,
odbyło się w dniu 5 b. m. w sali Tow.
rolniczego. Szczegółowe sprawozdanie
pomieszczy w tych dniach, tymczasem
za komunikujemy tylko, że na pokry-
cie deficytu sprzedana zostanie bibliote-
ka Towarzystwa.

Szlagwaka Towarzystwa straży ognio-
wej została otwarta, jak corocznie, w ogrodzie
miejskim.

MOHYŁÓW.

Uroczystość Słowackiego (X).
Rok jubileuszowy Słowackiego kończą
jak to im przysłało, kresy dawnej Rzecz-
pospolitej, przygotowując w Mohylo-
wie w d. 9 stycznia uroczystość, której
świętością ma być dowodem, jak spo-
łeczeństwo odczuło część dla twórcy Te-
stamentu i jak zrozumiał wszystko, co
o nim ma wielki wieszcz przekazał.

Wszystko, co gubernia posiada in-
telligentnego, śpieszy przyznosić się do
oddania hołdu poecie. Poset do Rady
Państwa, ks. Hieronim Drucki-Lubecki
wypowiedział ma odczyt, poczem nastę-
pi wykonanie na scenie dwóch aktów
„Mazepę“ i żywe obrazy, zakończone
apoteozą. Panie: posłowa Sianożęcka,
księżna Lignori i wiele innych, biorąc
czynny udział w deklaracji, przedsta-
wieniu i żywych obrazach, krzątają się
pilnie nad uświetnieniem uroczystości.
W polonocy, wykonany przez dziesięć
par w odpowiednich strojach, wezmą
udział pp. Karol Świątek, Witold Zu-
kowski, Mirosław Obieziński, Władysław
Zarzech, Mieczysław Brzostowski i
inni ziemianie. Częścią są sceniczną
zajmuje się p. Opiowski, nie wątpimy
wcale, że wypadnie świetnie.

Nasajutro po uroczystości Słowackie-
go, hotelowie Towarzystwo Dobroczyn-
ności urządził bal dorożny. Tym spo-
sobem zjazd obywateli spełni odrzu-
dza obowiązki, przyczyniając się do u-
trzymania tej tak ważnej dla gubernij
instytucji.

Nie podobna wątpić, że oświecone
gubernie pośpieszą przyłączyć się do
tych obchodów tembardziej, że Mohyłów,
słynny z serdeczności i gościnności, rad
będzie zaznaczyć te przytomni, łącząc
przyjemność z obowiązkiem.

PONIEWIĘŻ.

Wystawa rolnicza w r. 1910.
Komitet Towarzystwa rolniczego, pod
przewodnictwem p. Józefa Kozakow-
skiego, na posiedzeniu 19 października
1909 roku w Poniewieżu uchwalił:

Urządzić wystawę rolniczą w Po-
niewieżu w dniach 30, 31 maja i 1-go
czerwca 1910 r., składającą się z 10
działów, a mianowicie: 1) konie, 2) byd-
ło, 3) zwierzęta domowe, 4) produkty
rolnicze, 5) gospodarstwo mleczne, 6)
narzędzia rolnicze, 7) produkty przemy-
słu rolniczego, 8) lasy i łowiectwo, 9)
wszelkie gałęzie, z rolnictwem styczność
mające, 10) eksponaty pozakonkursowe.

Do kierownictwa wystawy powołani
zostali i do składu Komitetu weszli: pp.
Józef Kozakowski, jako prezes i jako
członkowie Komitetu: Aleksander Mey-
szewski, Karol Bystram, Kazimierz By-
stram, Henryk baron Holsten, Bryk hr.
Heyzerling, Stanisław Kozakowski, Bo-
hdan Komar, Konstanty Komar, Konstan-
ty Kuszelewski, pułkownik Ignacy Wo-
jsiatow, Konstanty książę Radziwiłł, A-
dolf Naruszewicz, Otton Poklewski-Ko-
zielski, Jan Dowgiałłowicz, Wilhelm ba-
ron von der Ropp, Jan baron von der
Ropp, Władysław Bydrysiewicz, Jan

Szkuśta, Zygmunt Jasieński i Henryk
Jasieński.

Osoby, zainteresowane wystawą, po-
winny się zwracać pod adresem: „Po-
niewież, Komitet Wystawowy“.

Na wszelkie zapytania, Komitet chę-
tnie informację udzielać będzie.
— Szumsk (pow. wileński). Szcze-
gółny napad bandyckiego na proboszcza
w Szumsku tak się przedstawia: Dn.
3 b. m. około godz. 7 i pół wieczorem,
gdy ks. proboszcz znajdował się w swo-
im gabinecie i czytał gazetę, a w dru-
gim pokoju siedzieli chłopiec i dwie
dziewczynki, którzy przychodzili doń na
naukę, do plebanji przez kuchnię we-
szło pięciu ludzi zamaskowanych i u-
zbrojonych w rewolwery. Jeden z nich
natychmiast zaczął wiązać znajdującego
się w pierwszym pokoju dzieci, pozos-
tali zaś wtargnęli do gabinecie i rzuci-
li się na czytającego gazetę księdza, przy-
czem ktoś pięścią mocno go uderzył w
oko. Związawszy księdza bandyci po-
łożyli go na łóżko, twarzą do poduszki
i zwrócili się doń z żądaniem wydania
mu pieniędzy na cele partii socjalistycz-
nej. Gdy proboszcz oświadczył, że
pieniędzy nie posiada, bandyci zaczęli
nad nim znęcać, bić i dusić. Ale wszy-
stko nie poskutkowało. Władze bezo-
wocność swych usiłowań, bandyci dali
spokój swojej ofierze i zaczęli przeszuki-
wać biurko i szafy.

Poszukiwania ich daly pewien re-
zultat, gdyż znaleźli 800 rb. w gotów-
ce, kosztowności, cenne futro. Zabra-
wszy to wszystko, bandyci umknęli.
Księdza uwolnili z krepulek jego wło-
sów włościanin, którzy się zbiegli na
skutek krzyku działy, powiązanej w
pierwszym pokoju.

Na ślad złooczyńców dotychczas nie
natrafiono.

Deklaracja ks. Radziwiłła.
Parlament niemiecki usłyszał ze
źródła najautentyczniejszego, bo z
ust prezesa Koła Polskiego, ks. Fer-
dyndana Radziwiłła, wytłumaczenie
taksy posłów polskich w czasie
przesilenia kanclerskiego.

Sędziwy prezes Koła przemawia
rzadko i krótko, tylko w najwa-
żniejszych wypadkach, gdy chodzi o
deklarację Koła. W parlamencie
wtedy zawsze z uwagą jest słu-
chany. W piątek odczytał ks. Radzi-
wiłł następującą deklarację, niedo-
kładnie streszczaną przez półurzę-
dowe Biuro Wolfa.

„Stanowisko Koła Polskiego pod-
czas przesilenia, wywołanego referen-
dum skarbowego, było w znacznej mie-
rze dyktowane zapytaniem, że
to jest mniejsze zło i w ten sposób
zgodziło się Koło na reformę finan-
sową.“

Ze zniknięciem bloku, co do któ-
rego z góry nie wierzyliśmy w jego
długotrwałość, przyglądaliśmy
pewnie, choć skromne nadzieje, że
nastąpi polepszenie politycznego po-
łożenia w tych wschodnich krajach,
które zamieszkuje naródowa mniej-
szość.

Centrum, które od szeregu lat
walczy wiernie po stronie polaków,
ujęło się wczoraj za polakami i za
ich skargami. Ale zasła w ostat-
nich czasach godnie ubolewania, ukar-
anie nauczycieli w Katowicach jest
w stanie nasze nadzieje do minimum
obniżyć. Nasze stronnictwo podczas
reformy finansowej nie zawarło żad-
nej umowy z innymi frakcjami. My-
śmy głosowali według najlepszej na-
szej wiedzy i sumienia i chodziliśmy
o stwierdzenie, że my także na przy-
szłość absolutnie chcemy przestrze-
gać naszego niezawisłego stanowis-
ka.

Poprzedni najwyższy kierownik
spraw państwowych wypowiedział
usprawiedliwienie w poczuć narodo-
wem słowa, że Niemcy idą na czele
w świecie i my tego stanowiska
państwa niemieckiego nie odma-
wiamy. Ale równocześnie uważa-
liśmy za stosowne przeprowadzić usta-
wy, które w całym świecie muszą
być uważane jako pogwałcenie wszel-
kich nowożytnych zasad kultural-
nych. Musimy wyrazić życzenie,
ażeby podobne rzeczy nie przypadły
nam więcej w udziale.“

Deklaracja wywołała hucznę o-
klaski na ławach polskich i w cen-
trum.

Duma państwowa.
Posiedzenie XXVII
z dnia 7 (20) grudnia.

pod przewodnictwem Seydowskiego.
Po uroczystości przez powstanie
pamięci zmarłego Wielkiego Księcia
Mikołajewicza, rozpoczęło
obradę w dalszym ciągu.

O języku w sądownictwie.
Radziec kontynuując przemowę
rozpoczętą na poprzednim posie-
dzeniu, zaznacza, że sąd nie powin-
ien podrażniać obcoziemców, lecz
przeciwieństwo, być rzecznikiem pokoju
i sprawiedliwości. Mówca prosi Du-
mę, by dążyła do podniesienia go-
dności sądu a przez to do podnie-
sienia powagi państwa rosyjskiego na
zewnątrz.

Szulgina II zaznacza, że gorące
rozprawy w Dumie wywołał nie Ro-
diczew lecz Milukow, poruszając
sprawy narodowościowe. Milukow
wyraził się „jesteście nacjonalistami
rosyjskimi i gwałcicielami jednolitości
Rosji“, na co mówca formułuje za-
pytanie: „czy rzeczywiście grupa

narodowościowa społeczeństwa ro-
syjskiego nie potrafi asymilować ele-
mentów obcoziemnych?“. Przy-
toczywszy cały szereg takich na-
zwisk jak: Grimm, Bunge, Krusze-
wan, mówca dochodzi do wniosku,
że nacjonalizm rosyjski posiada o-
gromną siłę asymilacyjną. „Wy zaś,
mówi Szulgina, zwracając się do le-
wiczy, sami jesteście wrogami obco-
ziemców i dążyście do tego,
żeby rozdrobnić Rosję i powiesić
nad nią sztyl: „Stany Zjednoczone“.

Co do zreformowania omawiane-
go projektu, to zbyt już wiele krwi
rosyjskiej poszło na tę reformę.
„Spójrzcie panowie kadełci, jak
rosjanie zostali zatruci przez żydów,
wy, którzy nosicie rosyjskie nazwi-
ska, a cieszyliście się z naszych
niepowodzeń podczas wojny japoń-
skiej.“

(Głosy z lewicy. Nieprawda, kłam-
stwo, oszczerstwo! Głosy z pra-
wicy. Prawda, oklaski).
W zakończeniu mówca oświadcza,
że rosyjskie nacjonalistyczne spo-
łeczeństwo zachowa w dalszym ciągu
swoją wielką ogólnorosyjską jezyk.
(Hucznne oklaski na prawicy).

Hr. Bobrinski II twierdzi, że po
mowach Kapustina i Szulgina trudno
jest dodać coś w danej kwestji,
zmuszony jednak jest odeprzeć „his-
toryczne“ ataki na niego Bułata i
Lucyckiego. Protestuje więc prze-
ciwko temu, że przemawiał w imie-
niu Ukraińców, protestuje również,
aby w ich imieniu przemawiał Bu-
lat—litwin, lub Lucycki, który wy-
brały jest przez grupę polsko-ży-
dowską.

Referent Szubinski reasumując de-
baty zaznacza, że w danym wypad-
ku chodzi tu nie o rozstrzygnięcie
kwestji, jaki język powinien być
państwowym, lecz o to, jaką kwe-
stję należy uznać za czysto politycz-
ną. Trzeba więc rozstrzygnąć, jak
należy postępować z osobami, które
przychodzą do rosyjskiego sądu,
nie znając rosyjskiego języka. Zda-
nie referenta, to rozstrzygnąć mo-
że tylko poprawka Antonowa, doty-
cząca organizacji kancelarii i insty-
tucji tłumaczących.

(Okłaski prawicy i centrum).

przerwa.

Po wznowieniu obrad o godz. 2
min. 15 zabierają głos Milukow i
Bułat w sprawie osobistej.

Sazonowicz oświadcza, że frakcja
skrajnej lewicy będzie głosowała
przeciw poprawce Antonowa.

Kropotow i Czechidze w imieniu
grupy pracy i frakcji socjal-demo-
kratów popierają poprawkę.

Głosowanie: Duma odrzuca osiem
poprawek i dwa uzupełnienia, zaś
poprawkę Antonowa przyjęło wszyst-
kimi głosami przeciw głosom skrajnej
prawicy.

Artykuły 12, 13, 14, 15 i 16 przy-
jęto w redakcji komisji.

Do artykułu 17 orzekającego, że
na czele instancji apelacyjnej stoi
prezes Najwyższej mianowany, wnie-
siono poprawkę: Guczkowa o wybie-
ralności prezesów w Petersburgu,
Moskwie, Charkowie, Saratowie, Ki-
szyniowie, Odesie i Kazaniu — oraz
poprawkę Lomonosowa o pozostawie-
nie prezesa obieralnego podług usta-
wy z 1864 r.

Maklakow wypowiada się za obie-
ralnością prezesa, gdyż pożytek re-
formy nie może być zapewniony
przy mianowaniu tego prezesa.

Minister sprawiedliwości broni mianowania prezesów. Przy szerokiej
kompetencji sędziów pokoju prze-
ważnie z pośród ludności miejsc-
owej niezbędnym jest kierownik
inteligentny prawnik. Nieodpowied-
ność prezesów obieralnych była
jednym z powodów zniesienia są-
dów pokoju w latach osiemdziesią-
tych.

Zapisało się 24 mówców, listę
zamknięto; o godz. 5 min. 47 zarzą-
dzono przerwę do posiedzenia wie-
czornego.

Posiedzenie wieczorne.

rozpoczęto o 8 m. 52 pod przewo-
dnictwem Chomiakowa.

Nowickij II protestuje przeciwko
mianowaniu prezesów, uważając, że
zebrania ziemskie mogą z grona
swojego wybrać ludzi odpowiednich
i zasługujących na stanowisko pre-
zesa; mówca jest zdania, że niena-
leży sędziów obieralnych stawiać
w zależności od prezesów wyznaczo-
nych.

Bułat popiera motywy przedmów-
cy.

Szczepkin i Lomonosow przyłącza-
ją się do poglądu Nowickiego.

Grodzicki i ks. Tenisew, twier-
dzą, że prezes instytucji apelacyj-
nej powinien być prawnikiem i po-
siadać praktykę sądową.

Timoschin obawia się, że prezes
wybieralny może się powodować
względami natury politycznej. Pre-
zesem neutralnym pod tym wzglę-
dem, może być tylko prezes nazna-
czony.

Krylow potwierdza powyższe do-
wodzenie.

Czerwonosow wypowiada się za
kolegialnością drugiej instancji.

O godz. 10 m. 54 obrady zam-
knięto.

Prośba Koła Polskiego. Posłowie
polacy występują z prośbą do pre-
zydium o odłożenie dyskusji w spra-
wie interpelacji o kościół w Opolu
z przyczyn zbliżających się świąt
Bożego Narodzenia (według nowego
stylu) i proponują odłożenie tej
sprawy na początek przyszłej se-
sj.

Nacjonaliści nalegają na nie-

zwłoczne rozpatrzenie interpelacji,
rzekomo chcąc uniknąć, jak się tło-
maczy, aby na rządzie nie ciążył
przez cały miesiąc zarzut co do nie-
prawności jego postępowania.

Oświadczenia Kokowcowa. Na po-
siedzeniu dumskiej komisji budżeto-
wej, w dniu 5 grudnia, obecny mi-
nister finansów Kokowcowa złożył
nader ciekawe wyjaśnienia w spra-
wie rosyjskiej polityki kolejowej.
Rzecz prosta, że wyjaśnienia te do-
toczyły przedewszystkiem tak nie-
dawną badanie przez ministra ko-
lei Wschodnio-Chińskiej; zapytyw-
any przez posłów, minister oświad-
czył, że rząd po staremu trzyma
się poglądów, wyrażonych w nocie
z d. 27 sierpnia, r. b., a uznają-
cych jurysdykcję rosyjską i prawa
administracyjne w granicach pasu
wyłączenia na tej kolei.

Poza tem minister finansów za-
pewnił, że obecnie sprawa zmiany
porządku udzielania koncesji na bu-
dowę kolei żelaznych z gwarancją
rządową zostanie powierzona spe-
cjalnej radzie międzydepartamen-
towej, do której składu wejdzie po 3
członków z wyboru od Dumy
państwowej i od Rady Państwa.

Eks-poseł odeski. Według wiado-
mości, odebranych z Odesy, Brod-
ki odbiera codziennie mnóstwo de-
pesz i listów, z żądaniem, aby co-
najmniej swoje postanowienie o złożeniu
mandatu poselskiego.

Rzecz prosta, że głównymi akto-
rami w tej akcji są kadełci, któ-
rych niedawny triumf na wyborach
dodatkowych do Dumy nieco po-
blednie, po usunięciu się Brodzkiego.

Ryecz sans peur et reproche. W
kuluarach mówią o zamiarach wy-
stąpienia Wł. hr. Bobrinskiego w
dumie nacjonalistów.

Mowa posła K. Zawiszy o języ-
kach miejscowych, rzeczowa i po-
wsioślągiwa, wywołała u tego nieda-
wnego liberała i neoslawisty burzę
iście klubowego patosu. Prawda, iż
w Dumie już się przyzwyczajono do
błyskawicznych niemal przeobrażeń
tego białego sokoła ze Złotej Pragi,
lecz jego ostatnie, całkiem nieuza-
sadnione wystąpienie przeciw po-
lakom, uderzyło swoim... cynizmem.

„Braciom polakom z nad Wisły—
pозdrowień!“ „Rus Chehaską, chwa-
ła Bogu, rychło już wyjecha!“ Oba
te frazy wyszły z jednego i tych
samyh ust, choć nie w jednym
czasie. Żeby choć jakaś drobna
zmiana w głosie lub tonie! Nic z
tego. Ten sam zachwyt, to samo
niemał „dławienie się“ napływają-
cem uczuciem, te same gesty i pro-
roczno wyściąganie, a błogosławie-
ramiona...

To—obraz cały!

I tacy to ludzie typu kameleono-
wego roszcżą pretensję do deklama-
wania na temat historycznych tra-
dycji i zamierzają „budować Rosję“
na zasadach trwałego konserwa-
tyzmu.

Dobry to konserwatyzm, którego
sztyndary się chwyciła pod dzia-
niem wszelkich powiewów, na wszyst-

zkiego w Wilnie.